

**Ceny ogłoszeń:**  
 Przed tekstem t. i. l. -a strona 40 gr  
 w w. m/m 1 lin. strona 5 lin. w  
 okcie 40 gr. nekrologi 25 gr. zwy-  
 kazałe 15 gr. strona 10 lin. dro-  
 bne 12 gr. za wyraz dla poszukują-  
 cych pracy 10 gr. najniższe ogło-  
 szenie 1.20 zł. dla bezrobotn. i s.  
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.  
 drożej; ogłoszenia zagraniczne i  
 trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
 Za termin druku administracja nie  
 odpowiada. — P. K. O. Nr. 69009.

Łódź, poniedziałek 11 stycznia 1932 r.

## Zmiany we francuskim gabinecie.



1) Minister rolnictwa wymieniany jest jako następca zmarłego ministra wojny Maginota. 2) Premier Laval powołany do szerszego udziału w sprawach zagranicznych. 3) Briand, podał się do dymisji, przyznając, że w pełni swej polityki ustępstw wobec Niemiec, które obecnie zażądały skreślenia wszelkich długów wojennych.

## Łotewskie kłopoty.

# WAWĘ ZABURZENIA W DYNABURGU.

### Ataki bezrobotnych na policję.

11.1 (Od wł. kor.) W Dynaburgu, gdy policja osobnika owego uwolniła z rąk bezrobotnych, przypuścił on szturm do drzwi urzędu policyjnego. Siły oddziału policji demonstrantów rozproszył. Bezrobotni zostali rannych od uderzeń kamieniami, a jeden z bezrobotnych zginął od kuli.

### Odwrót od złota.

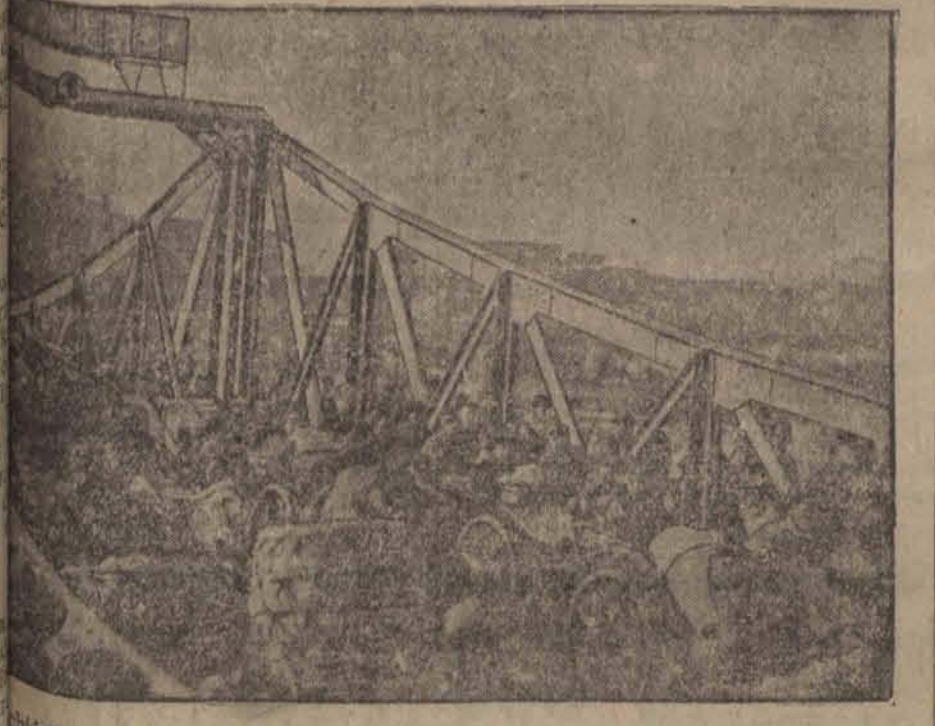


Prof. John Maynard Keynes, znany ekonomista angielski, zażądał skreślenia wszelkich odszkodowań międzynarodowych i długów wojennych, oraz ogólnego zniesienia parytetu złota za przykładem Anglii.

### Dolar i funt w Łodzi.

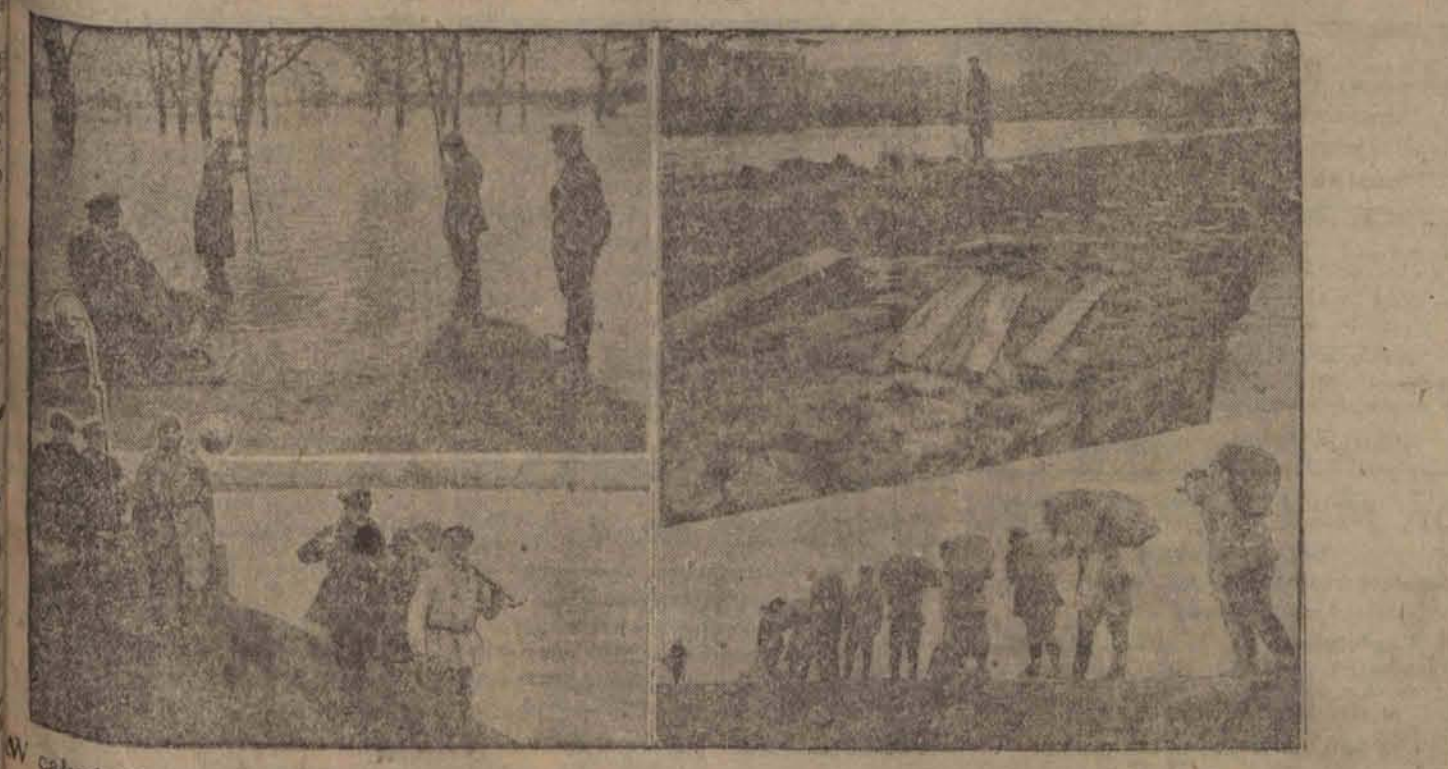
Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,91, w płaceniu 8,90; dolar złoty w żądaniu 9,15, w płaceniu 9,12; funt angielski w żądaniu 30,45, w płaceniu 30, — rubel złoty w żądaniu 5,10, w płaceniu 5,05; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10, w płaceniu 34,90.

## Obniżka chińskiej ludności przed Japończykami.



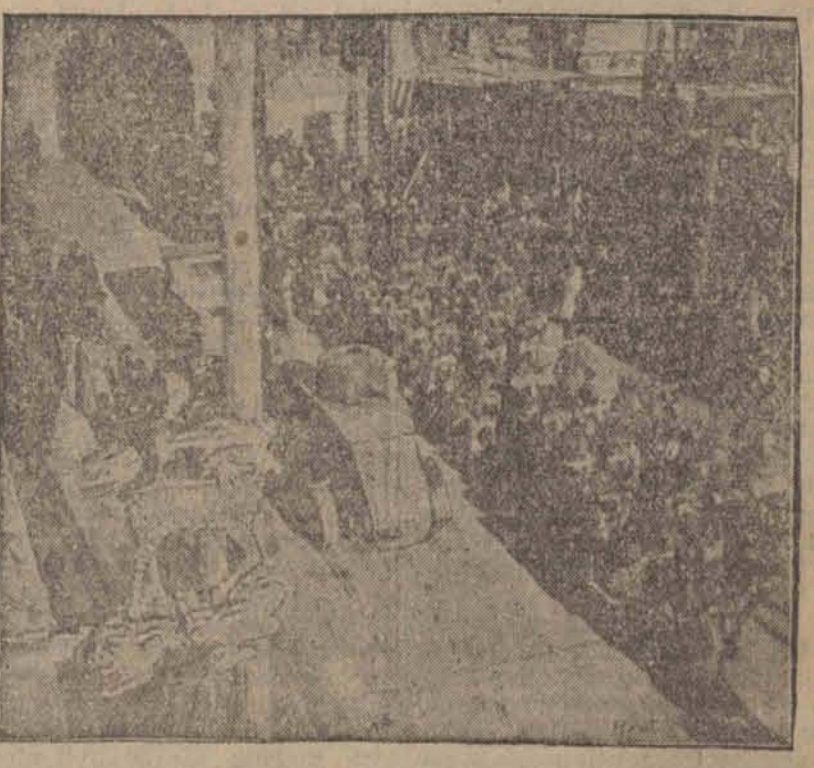
Chińskich uciekierów opuszczają Tientsin przed nadejściem Japończyków.

## Walka z powodzią w Niemczech.



W południowych Niemczech zorganizowano od działy walki z powodzią, która przybrała katastrofalne rozmiary.

## Japończycy na front chiński.



W wojnie prowadzonej obecnie z Chinami posługuje się Japonia wszelkimi nowymi wynalazkami użytkowymi w armiach europejskich. Zdjęcie przedstawia batalion japoński w pełnym umundurowaniu oraz tanki wkraczające do Czing-Czau.

## Piotrków liczy 51,281 mieszkańców. Powiat łódzki zamieszkuje 163,302 osoby.

PIOTRKÓW. 11.1. Liczba ludności spisanej przez Okręgowych Komisarzy Spisowych i Wojskowe władze spisowe w gospodarstwach samotnych i rodzinnych (za wyjątkiem wojska skoszarowanego w naszym mieście) wynosi w Piotrkowie 51,281 osób. Ludność stałej obecnej (a więc po odliczeniu 566 osób czasowo nieobecnych) jest 51,281. Cyfra ta w porównaniu z rokiem 1921 wykazuje wzrost o 9,323 osób (przed 10 laty Piotrków liczył tylko 41,358 osób). Na tak wielki przyrost ludności miasta w ciągu ostatniego dziesięciolecia złożyły się następujące przyczyny: normalny przyrost naturalny ludności, wzrost osiedlenia PKP, oraz emigracja ze wsi do miasta, zaznaczająca się ostatnio na skutek wielkiej rozbudowy Piotrkowa i zaprowadzonych inwestycji. Łódź, 11 stycznia. W ciągu dnia dzisiejszego do Urzędu Wojewódzkiego nadeszły dokładne wiadomości, dotyczące wyniku spisu na poszczególnych terenach województwa łódzkiego. Powiat piotrkowski posiada 172,089 mieszkańców. Jeśli chodzi o powiat łódzki (bez m. Łodzi,

## Cztery miliony przyrostu ludności w Polsce.

Warszawa 11 stycznia. Prowizoryczne obliczenia wyników drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce wskazują już na znaczny przyrost ludności w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Prawdo podobnie przyrost ten dosięgnie przeszło czterech milionów osób, tak, iż liczba mieszkańców Polski wyniesie ma około 32 milionów (Spis przed 10 laty 27 i pół miliona).

## Popierajcie Czerwony Krzyż!

### Górnośląscy robotnicy oburzeni.

## Obniżka płac, zniesienie urlopów i czasowe zawieszenie świadczeń socjalnych.

Katowice 11.1 (Od wł. kor.) W sobotę po południu otrzymały organizacje zawodowe górników pismo pracodawców, w którym przemysłowcy zapraszają zwałek na pertraktacje w sprawie nowej umowy tariffowej w górnictwie. Pracodawcy proponują obniżkę płac o 25 proc., zniesienie urlopów czasowe zawieszenie świadczeń socjalnych. Termin rokowań wyznaczony jest na 14 b. m. Władzom o tych zadaniach przemysłowców lotem błyskawic obiegła cała Śląsk wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie.

## Walne zgromadzenie „Bratniaka” Sprawcy nadużyć finansowych przed sądem.

Warszawa 11.1 — Wczoraj o godzinie 1-iej odbyło się w lokalu Wyższej Szkoły Handlowej walne zgromadzenie „Bratniaka”. Zebranie to było zakończone z przyczyn, które rozpoczęło się w grudniu ubiegłego roku. W pierwszym rzędzie poruszono sprawę nadużyć finansowych, jakże miały miejsce podczas kadencji zarządu poprzedniego. Zebranie uchwało jednoznacznie przekazać sprawę władzom państwowym. Młodzież obozu przeciwnego wystąpiła z wnioskiem o wotum klęskowe i o wotum ucieczki dla obecnej zarządu. Wniosek większości nie uzyskał i został odrzucony.

**ODEON** Dźwiękowe kino-teatry **WODEWIL** Główna 1.  
 Przejazd 2 Dział i dol następnymi  
 Film p. t. **BUSTER SIĘ ŻENI**  
 Historia meoszyn, który nigdy dotąd nie miał DO CZYNienia z KOBIECAMI a musiał udawać wielkiego wodziciela. W roli głównej:  
**Buster Keaton**  
 Nad program: FARSA z LAUREL'EM i HARDY'M  
 UWAGA! Ceny miejsc popularne. UWAGA! Ceny miejsc popularne

### Szczegóły uratowania żywcem pogrzebanych. Sześć dni między życiem a śmiercią.

Byłom, 11 stycznia. Prace ratunkowe na kopalni Karsten, trwające od ubiegłego poniedziałku, posuwały się bardzo powoli naprzód. Grupy usuwano tylko przy pomocy rak, by nie powodować nowych wstrząsów. Mimo stosowania jak najdalej idących ostrożności, wysiłki kolumny ratunkowej były początkowo negatywne. Na miejsce usuniętych gruzów spływały się z ciemnego lejka nowe, wobec czego praca wydawała się szczyfową.

W piątek wieczorem posunięto się znów trochę naprzód. Wśród całej załogi zapanowała nadzieja, że już w najbliższych godzinach kolumna ratunkowa dotrze do miejsca, gdzie pogrzebane były ofiary katastrofy. Pracujący w kolumnie ratowniczej byli również przekonani, że w ciągu 10 godzin prace swoje ukończą.

Na kopalni powiewał sztandar żalobny, prace jednak nigdzie nie przerwano. Cała załoga pracuje, chociaż na twarzach wszystkich widać można przegniebienie. Myśli wszystkich górników są przy kolumnie ratunkowej, przyczem we wszystkich niemal umysłach nurtuje skryta nadzieja, że gdzieś tam w kątach ofiary katastrofy jeszcze żyją.

Przeczy temu zdrowy rozsądek, ale jakoś nikt tej nadziei nie traci. Z tą nadzieją pracują też wszyscy górnicy w kolumnie ratunkowej. Pracują też w szalonym pośpiechu, nie tracąc ułamka sekundy, by tylko jak najprędzej dotrzeć do ofiar katastrofy.

Katastrofa miała miejsce w ubiegły poniedziałek. W sobotę wielu mających nadzieję ujrzenia przy życiu ofiar katastrofy — zdrowym rozsądkiem poczęło się bronić przeciwko tej nadziei. Wczoraj rano, zastępy tracących nadzieję, powiększyły się. Pracowano jednak niezmiernie daleko. Większość górników kolumny ratunkowej niemal

cały tydzień przebywała pod ziemią. Tutaj, po złuzowaniu ich przez towarzyszy, przyjmowali posiłki i trochę drzemali, by nabrać nowych sił. Sześć par

óć śledziło w tym czasie teren, gdzie odbywała się praca, łowiąc uszami każdy szmer. Ci — odpowiedzialni byli za bezpieczeństwo górników kolumny ratunkowej. Oni to dawali kilka razy hasło do odwrotu, po pochłwieniu zdradzieckich szmerów walącego się gruzu.

I gdy w niedzielę o godz. 15-ej z równym napięciem wsłuchiwali się w tajemnicze szmerów kopalnianych nazło zdrzwieli.

Usłyszeli jakieś pukanie, pochodzące jakby z za grobu. Nie wierzyli swoim uszom również górnicy, pracujący w kolumnie ratowniczej. Każdemu z nich wydawało się pierwiotnie, że to halucynacja. Lecz trwało to ułamki sekund. Niesłychana radość zapanowała wśród nich. Wkrótce przekonali się, że kilku z zasypanych ofiar katastrofy żyje.

Wiadomość ta lotem błyskawicy rozniosła się po całym Śląsku. Na teren kopalniany poczęły ze wszech stron napływać masy ludzi. Trzeba było zawołać policję, celem utrzymania porządku. Na wszystkich twarzach zajaśniała radość.

O godz. 15-ej wiedziano już, że z pozostałych ofiar żyje czterech. O godz. 17-ej cyfra żyjących powiększyła się. Z innego oddziału trzech górników dało znać, że żyją. Teraz wstąpiła we wszystkich nadzieja, że reszta siedmiu górników jeszcze żyje.

O ile dotąd pracowano szybko i bez wytchnienia — to od czasu, gdy nabrano pewności, że ofiary katastrofy żyją — praca nad usunięciem gruzów toczy się w tempie nadludzkiem.

W ciągu następnych dwóch godzin grubą powłoką gruzów została przebita. Górniczy dotarli do ofiar katastrofy. Krótko przed godz. 19-tą wydobyto wszystkich siedmiu, którzy byli niesłuchanie wyłączeni. Najlepiej czuł się Kulpok, który właśnie w dniu wczorajszym ukończył 25 rok życia.

Po otrzymaniu pierwszej pomocy, o godz. 19-ej wywieziono ich do szpitala lecznicy brackiej.

### Zbrodnia pijanego męża. Dramat małżeński przy ul. Kielma.

LÓDŹ 11 stycznia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w domu przy ulicy Kielma 49, miała miejsce ponura tragedia małżeńska.

Do mieszkania jednej z lokatorek wymienionego domu przybyła w odwiedziny 20-letnia Marianna Gniezdzińska, bezrobotna mężatka, zamieszkała we wsi Kały, gminy Ra

dogórzec, pod Łodzią. Gniezdzińska nie żyła w zgodzie z mężem notorycznym awanturnikiem i pijakiem, któremu przed przyjazdem do Łodzi oświadczyła, że jeśli nie przyrzeknie poprawy, to już nie powróci do niego.

W kilka godzin po przyjeździe Gniezdzińskiej do Łodzi, do mieszkania przyjaciółki jej wszedł pijany już Gniezdziński.

Piąk wszczął awanturę, usiłując zmusić żonę do wyjścia z nim. Gniezdzińska oparła się temu stanowczo.

Gniezdziński wyciągnął nóż i rzucił się na żonę i zadał jej szereg uderzeń. Zbroczona krwią młoda kobieta padła na ziemię. Jęki poranionej kobiety oraz krzyki właścicielki mieszkania zaalarmowały lokatorów domu, którzy pośpieszyli na pomoc. Gniezdziński widząc zbliżających się ludzi, rzucił ociekający krwią nóż, wybił okno i wyskoczył na ulicę.

Rozpoczęły za nim pościgi nie dające rezultatu. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Gniezdzińską do szpitala miejskiego św. Józefa, przy ulicy Drewnowskiej. Gniezdzińska odniosła szereg ran głowy i klatki piersiowej. Stan jej jest groźny.

Zaalarmowany wiadomością o zbrodni usiłowania żonobójstwa komisariat policji zajął się odszukaniem zbiegłego Gniezdzińskiego.

### Strzały przez okno. Aresztowanie podejrzanych osobników.

Kalisz 11 stycznia. Ubiełej nocy około godziny 2 kilku sprawców, zaczęło strzelać przez okno do mieszkania Juliana Trybke w kolonii Kakawagminy Godziesze w powiecie kaliskim.

Kilka kul uderzyło w łóżko Trybkowej i nie raniąc jej na szczęście. Zaalarmowana wiadomością o tajemniczym zamachu

chcą policja, zatrzymała niejakiego Józefa Nerka oraz dwóch jeszcze osobników podejrzanych o dokonanie zamachu, po wodem którego ma być prawdopodobnie

została osobiście zatrzymana trójka przekazano do dyspozycji sędz. śledczego w Kaliszu

### Czy p. Rymsza popełnił samobójstwo? Dwa listy pożegnalne w kieszeni marynarki.

Łódź, 11 stycznia. Głośna afera, jaka wykręto ostatnio w Wydziale Kanalizacji w Łodzi — poczynając nabierać posmak prawdziwej sensacji.

Wczoraj wieczorem do inż. Stulkowskiego zwrócił się kuzyn p. Rymszy, niedawno zwolnionego w związku z aferą

W Wydziale Kanalizacji, zapytując go, czy nie wie gdzie się znajduje Rymsza. Jak się bowiem okazało, p. Rymsza wyszedł z domu o godz. 8-ej rano i do wieczora nigdzie go nie widziano.

Inż. Stulkowski zakomunikował, że Rymszy dnia tego nie widział.

### Strajk w Bełchatowie.

Bełchatów 11 stycznia. Między zarządem fabryki włókienniczej Sukcesorów W. Forstera, a robotnikami w Bełchatowie wybuchł ostry konflikt, na tle należnych robotnikom urlopów za rok ubiegły.

Zarząd fabryki kategorycznie odmówił robotnikom wypłacenie należności za urlopy, wobec czego onegdaj wybuchł strajk, który trwa do dnia dzisiejszego.

Powiadomiony o tem Inspektor pracy zapowiedział swój przyjazd na dzień dzisiejszy, celem podjęcia kroków ugodowych.

### Bójka w składzie desek. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Na ulicy Brzezińskiej został przejechany przez samochód 29-letni Władysław Galek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Galek odniósł okaleczenia pleców. Pomocy udzielił mu miejskie pogotowie ratunkowe.

Na szosie pabianickiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodny 26-letnia Antonina Brvgier, zamieszkała w Łasku. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala

### Psi skowyt w płonącej mieszkaniu. Zagadkowy pożar.

Tomaszów, 11 stycznia. Wczoraj wydarzył się w Tomaszowie niesłychany wypadek.

Około godz. 10-ej wieczorem przy ul. Wesolej 19, w mieszkaniu niejakiego Andrzeja Kutta, wybuchł pożar.

Gdy lokatorzy, zwiabieni dymem, wybiegli na podwórko, usłyszeli przeraźliwy skowyt dochodzący z mieszkania Kutta.

Gdy powiadomiona o wypadku straż ognia wyważyła drzwi — z mieszkania wybiegło kilka psów.

Niektóre z nich miały ponaloną sierść. Dzięki usilnym zabiegom, budynek został uratowany. Policja wszczęła dochodzenie w sprawie ustalenia, kto był sprawcą podpalenia, oraz kto uprzednio sprowadził psy, które, jak się okazało, należały do kilku osób, zamieszkałych na tej ulicy.

Stwierdzono równocześnie, że właściciel mieszkania, Kutt, znikł w niewyjaśniony sposób.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Kutt, który cierpiał kiedyś na chorobę umysłową — dostał ponownie ataku furji,

która skierował przeciwko niewinnym pleskom, poczem podpalił mieszkanie. Za Kuttom policja czyni energiczne poszukiwania.

### Piekarz w roli bandyty. Mieludzkie pobicie konkurenta

Rańsko, 11 stycznia. Do policji zgłosił się Jakób Abrech, właściciel piekarni w Rańsku, gm. Rzeki, i zameldował, że pomiędzy wsiami Borowo i Grabowo, gdy rozwodził pieczywo po okolicy zafechał mu drogie innu piekarz, niejak Majer Wolberg z Kłomnic i do chwycił rewolweru zagroził, że go zabije.

Wystraszony Abrech począł całować po rękach Wolberga i prosić o darowanie mu życia ze względu na starego ojca, któryby nie przeżył śmierci syna. Wtedy Wolberg rewolwer schował a do bawczy z wozu grubego kija począł nim namierzać Abrecha bít — tak że ten zemdlał. Odzyskawszy przytomność, Abrech dotarł do najbliższej wsi Borowo, na dalszą drogę bowiem nie starczyło mu sił skądś znajomi przewieźli go do Rańska.

Stan Abrecha jest groźny. Ma on od udarcia kijem złamana czaszka oraz doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Podobno Abrech miał w kieszeni 130 zł., które po odzyskaniu przytomności już przy sobie nie znalazł, z czego należałoby wnioskować, że Wolberg jest nie tylko napastnikiem, ale i rabusiem.

Okrutnego Wolberga policja aresztowała.

Dochodzenie w tej sprawie niewątpliwie ujawni nowe szczegóły tego okrutnego występk. Zaiste powstało na tle konkurencji zawodowej.

### Pop eraście Przemysł Krajowy.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
ekarzy specjalistów  
**ZAWADZKA 1**  
czynna od 8 rano do 9 wieczór, od 12-2-3 przyjmie kobieta lek w niedzielę i święta od 9-12  
Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKORYCH  
PORADA 3 zł  
**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
ul. antynowska 9. Tel. 127-81.  
Przyjmuje od 12-2 15-7.  
10 11 i od 2-3 w lecznicy. Złazka 17  
17-18 chłopców do sprzedaży gazet. Złazka 17 ul. Złazka Nr. 45 (od 10 do 14).

**Dr. med. Rózaner**  
Specialista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych  
**ELEKTROTHERAPIA.**  
ul. Narutowicza 9. tel. 128-98. (Dzielnica)  
Przyjmuje od 8-11 rano, od 4-8 po poł w niedziele i święta od 9-12  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Dr. Med. NIEWIAŻSKI**  
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-10.  
Choroby skórne weneryczne i moczopielowe  
Elektroterapia, diatermia i lampy kwarcowe  
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. w nie święta i święta od 9-1 przed poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**KURS Point-Lace** i najnowszej sztydkowej roboty kurs fillet ręczny zł. 10. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynowych. Teledz aplikacje i wenecką robotę, oraz złote serwetki. Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18, I-sze podwórko, prawa oficyna.

**Dr. J. NADEL**  
Akuszerka choroby kobiece  
godz. przyjść od 3-5 i od 7-8 pp.  
Pomorska Nr 7 tel. 127-84.  
**Dr. Med. L. NITECKI**  
Specialista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych.  
**NAWROT 32, tel. 213-18**  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12 w poł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Dr. Med. H. LUBICZ**  
Powrócił  
Specialista chorób skórnych wenerycznych i moczopielowych,  
ul. Cegielińska Nr. 7. Tel. 141-32.  
(według starej numeracji: ul. Cegielińska 45)  
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Reicher**  
Specialista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia. Elektroterapia.  
ul. Południowa Nr. 28. tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele od 9-1 p.p.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.  
**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI**  
Cegielińska Nr. 4, telefon 216-90.  
Specialista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.  
Przyjmuje od 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od godz. 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

### Rekordzista świata w karykaturze.



CLAAS THUNBERG znakomity żywiołz fiński wszystkie rekordy światowe w dystansie.

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Ks. Głucha opuścił wczoraj Połechal do Bukaresztu.  
(-) Podczas wczorajszego wyboru szynie głosowało 2384 osoby. Na (Zjednoczenie żydów bezpart. blok radem i sjonistów) oddano 353 głosy Nr. 3 (Drobnych kupców i rzemieślników) padło 133 głosów. Na listę bezpartyjnych mieszkańców m. T. oddano 133 głosów. Na listę Nr. 5 (Związków w Tuszynie) oddano 153 głosy Nr. 6 (Robotników, rzemieślników i kupców) otrzymała 704 głosów. Lista nosząca robotników i małorolnych) zyskała 807 głosów.  
(-) Komitet budowy kanalizacji wie sprawozdania miejskiego przedłożył po 9-godzinnych naradach, że Skrzywan i Stulkowski nie popiełnią jedynie ponoszą winę za niektóre nia służbowe, za co otrzymała pism bez zawieszenia w urzędowaniu.  
(-) Związek tramwajowy postanowił z wywołaniem pracy na do 31 marca br. zwolnić wie wzyw cowników celem powołania ewentual ków protestacyjnych, wzgl. przy strajku.

### Robotnicy polski w firmie gdańskiej

W związku z szerzonymi pogoszkami o likwidowaniu w Przemysłowych „Amada” w Gdyni, dowiadujemy się, że wiadomości o tyle nieścisłe, że tylko ogłoszenia sprzedaży przeniesiona została szawy, natomiast fabrykacja się będzie, jak dotąd, tak i nadzór Przemysłowe „Amada” w zatrudniają obecnie około 200 w polskich, a mianowicie 200 w Gdańsku, 150 w filjach i składach w Polsce, oraz 25 pracowników w różnych miastach Polski. przedsiębiorstwa należy w 100 procentach angielsko-holenderskiej, jest pochwały postępowanie i twa fabryki, że w stosunku do robotników nie stosuje żadnej polityki w wszystkich wedle uzdolnień iifikacji, zarówno przy przyznawaniu i przy zwalnianiu

### Arnaldo Fraccaraj D... POWIEŚĆ

W WRAJU I ZAGRANICĄ NIEM. NIEM. WODY KOLONIJA I WODY KWIATOWE  
**Woda KOLONIJA**  
JAS. STEMPER W WROCLAWI

**Dr. Med. SOMMER**  
powrócił  
UL. 6. SIERPNI 1. Tel. 216-90.  
chor. skórne weneryczne i Lampy kwarcowe.  
Od 9-12 i 5-9 Odz. poczekalnia W niedz. od 10-1.  
**Dr. Med. MARKOWICZ**  
choroby skórne i weneryczne ul. ZAWADZKA 14. Tel. 216-90.  
Przyjmuje 9-11 rano i 3-8 wiecz.  
**Dr. HELLE**  
Specialista chorób skórnych i wenerycznych ul. NAWROT Nr 2 Tel. 216-90.  
Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. W niedziele 11-2 po poł. Papiernicza.  
Dla niezamożnych CENY I POCZEKALNIA

# Romantyczna stolica dawnych królów. Bośnia w zimie.

### Miasto bez kina.

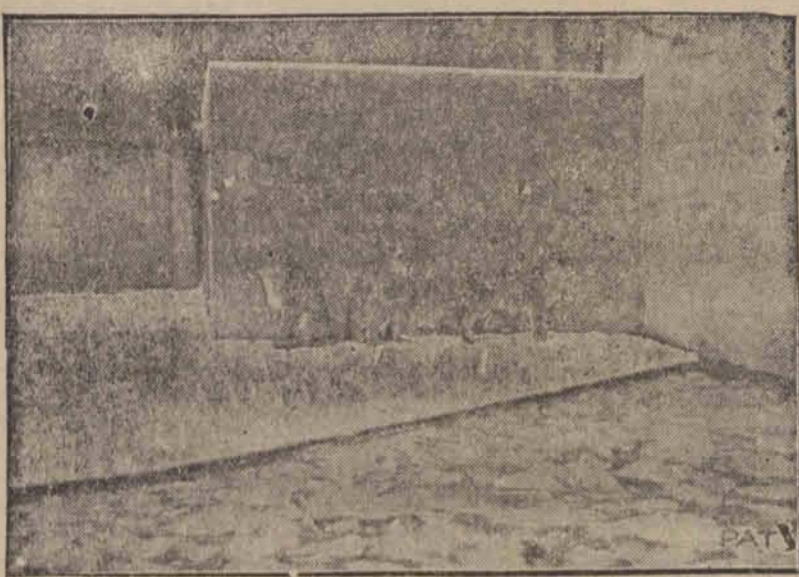
Jajce w Bośni, w styczniu. saniami wzywz z Banjaluki. tyczna ale uciążliwa. Woźni- tony w kożuch niedźwiedzi, na czapka na głowie, z ciepłi- terował koźmi swemi przez obojęt. Zima w górach Bośni ssa: każdy krzew łśni, pokry- m, zamieniając całą okolicę w bajkę zimową. Jest to jednak początek zimy, bowiem wiel następują zazwyczaj później, w dolinie, podobne do obrzy- aragadów, położone jedno nad ukazują się oczom naszym je- ro. Woda płynie skąpo w obez- latem zaś spływa wodospa- pasenu jednego do drugiego. óść okoliczna sprawia wraz-

zenia jest krypta, znajdująca się w pie- czarze pod starym zamkiem. Trudno dziś rzec, czy były to grobowce kró- lewskie, katakumby, czy też podziemne więzienia. Istnieją co do tego różne wer- sje. W każdym razie ostatni król Bośni, którego grób odkryto w 1879 roku, spo- cz, wa

w szklanej trumnie w świątyni katolickiej. Wraz z głową Stefana Tomasowicia również runęła potęga królewskiego grodu

Milczący nasz woźnica oznajmił nam niespodziewanie o jednej jeszcze osobli- wności miasta — Grand Hotel Europa.. Można nie zgodzić się z nim co do wspa- niałości tego „gmachu“, ale pod jednym względem przynajmniej hotel dostarcza cudzoziemcowi miłego wrażenia: z tara- su jego otwiera się wspaniały widok na zaśnieżoną okolicę z całym jej roman- tycznym urokiem. W oddali na widokre- gu rysują się błękitne kontury Vlasica.

### Lwy na śniegu.



Ogród Zoologiczny warszawski pokryty jest sporą warstwą śniegu. Egzoty- czne zwierzęta południowe zmuszone są w mrozie odbywać codzienne spacer- y. Trzy lwy z warszawskiego Zoo, skulone z zimna przy murze ogrodzenia nie okazują zbyt ochoty do korzystania ze swobody.

## Robotnik zabił nieokrzesanego pracodawcę. Życie ludzkie niema w Ameryce wartości.

Następstwem biedy i bezrobocia w Stanach Zjednoczonych są liczne afery zbrodnicze i kryminalne, tak wyrafino- wane i okrutne, jakich dotychczas nie spotykano.

Za „Dziennikiem Związkowym“ poda- jemy pierwszy taki, grozą przejmują- cący wypadek:

Pewien salunista nowojorski (właści- ciel restauracji), chciał się pozbyć swo- go wspólnika i namówił czterech bezro- botnych by „usuneli“ go z lokalu. Dał im po dolarze. Rozkaz jego spełnili zbyt dosłownie. Wyprowadzili go na ulicę i tam położyli trupem wystrzelano z re- wolweru. Salunista się tłumaczy, że nie chciał morderstwa. Mordercy się tuma- cza,

że nie zrozumieli salunisty... Doktor filozofii prof. Robert Nixon, który wykładał dawniej w wyższych szkołach w Kentucky, człowiek z uni- wersyteckim wykształceniem, dopuścił się strasznego mordu na osobie swego „foremana“ (przełożonego) w mleczar-

ni w której pracował jako zwykły ro- botnik. Nixon, aresztowany, przyznał się, iż powodem mordu było jego moc- ne przekonanie, iż człowieka nieokrzes- anego jako swego przełożonego znieść nie powinien. Nixon uderzył go kilka ra- zy młotkiem w głowę i zabił.

Pragnąc zdobyć dużo pieniędzy, ja- cysz bezrobotni wpadli na pomysł „mek- sykański“. W stanie Arkansas porwali jadącą autem bogatą kobietę, Nell Donnelly — milionerkę i urowadzi- li ją w prerie. Do męża pani Donnelly wystosowali bandycki list, domagając się okupu 75 tysięcy dolarów, grożąc w przeciwnym razie oślepieniem swej o- fiary.

Maż porwanej oświadczył dziennika- rzom, że gotów jest zapłacić żadaną su- mę, byle tylko żona wróciła cała, do domu. Jednego z senatorów nawet po- proszono o pośrednictwo w tej spraw- le.

## Turczynki średniego wzrostu są najdroższe. Tajne agentury handlu kobietami.

Organy bezpieczeństwa w Turcji wy- kryły ostatnio niezwykłą aferę, która nabiera coraz większego rozgłosu. Oto pomimo zniesienia wielożeństwa i suro- wych dekretów Kemala-paszwy, zabra- niających kupowania żon w całej Turcji i to zarówno w części azjatyckiej, jak i w Konstantynopolu, istnieje sieć taj- nych agencji handlu kobietami.

Wyślanicy, tych agencji jeżdżą po całym kraju i upatrują

piękne dziewczęta. Gdy jakiś obiekt nadaje się do handlu, agent wchodzi w porozumienie z rodzi- cami, umawiając się o cenę zwego „to- waru“. Fotografije wybranej piękności pokazuje się następnie żądnym rozkoszy

turczynom, którzy kupują sobie dziew- czynkę do haremu, płacąc rodzicom ur- mówioną cenę. Podobne transakcje prze- prowadzają naturalnie tylko proletariac- kie rodziny, które za „towa“, zależnie od urody Turczynki i... wzrostu — kobie- ty średniego wzrostu są najdroższe — pobierają przeciętnie od 700—2.600 zł. płacąc od tych sum procent pośredni- kom.

Władze tureckie przystąpiły do bez- względnej likwidacji agencji handlu ży- wym towarem, wytaczając równocześ- nie procesy tym obywatelom, którzy wbrew ustawie holdują dawnym zwy- czajom i utrzymują haremy.

## Ostatnie siedem franków. Tragedja w kasynie gry.

Siedem franków... Tak, Bosco nie mylił się, niestety. Siedem franków i an- grosza więcej...

Jeden paperek pięciofrankowy i dwie monety jednofrankowe. Oto wszystko.

Bosco stał długą chwilę, wpatrzony w pieniądze na dłoni.

W sali gry rozlegały się okrzyki: „Rien ne va plus...“

Stukała monotonna kościana kulecz- ka, zatrzymując się, chyba,

na rozkaz szatana.

Z zapartym oddechem siedzieli wo- koło długich stołów gracze.

Bosco rzucił wokół siebie baczne spojrzenie.

Niegdyś był panem w tych salach.

Był właścicielem tego paryskiego domu: gry, ale nieszczęsna namiętność pchała go do zguby.

Powoli tracił wszystko. Coraz to więcej części udziału ustępował wspólni- kowi swemu i rodakowi Quirico.

Wreszcie sprzedał mu i ostatni udział za sumę 80 tysięcy franków.

Quirico wypłacił mu tę sumę częścio- wo, część zakwestjonował.

Z pieniędzy, które Bosco otrzymał pozostało mu teraz, tych, oto, siedem franków.

Cały majątek! Wszystko!

Z ponurego zamyślenia obudził go kobiec głos.

— Idziemy z panem Quirico i jego córka na kolację. Chodź!

Mówiła pani Bosco.

Bosco podniósł głowę. Przed nim sta- ła żona w pięknej balowej toalecie. Trę- chę dalej Quirico we fraku i jego 19-let- nia córka.

— Idziemy?

— Idziemy, — odpowiedział Bosco, jak we śnie, machinalnie chowając do kieszeni owych 7 franków.

W wykwintnej restauracji na Champs Elysees, przywitało ich światło,

gwar, muzyka i ruch.

Pięknie ubrane kobiety, blask klejno- tów, strzelanie korków szampa.

Jeden z muzyków chodził po sali zbierając datki.

Zatrzymał się przy Bosco.

Ten sięgnął do kieszeni wyjął siedem franków i niedbale rzucił muzykowi.

Teraz nie miał już nic.

Z chłodem w sercu patrzył na swoje

towarzystwo, smacznie zjadające i za- pijaące.

Było mu wszystko obojętne.

Nadeszła chwila rachunku.

Kelner podał go panu Bosco, przy- zwyczajony do tego, że ten zwykle płacił.

Wtedy, nie było już ratunku.

Bosco wziął na bok swego byłego wspólnika i powiedział mu:

— Słuchaj, nie mam ani grosza. Za- piąć rachunek, albo pożycz mi pieni- dzy...

Quirico był już dobrze podchmielony.

Gdy usłyszał słowa Bosca roześmiał się głośno i wywyższył z kieszeni bank- not tysiącfrankowy.

— rzucił mu go w twarz.

krzyżując:

— Masz, masz, zebrał!

Bosco zmartwił. Bez słowa opuścił salę.

W foyer zawołał kelnera i polecił mu wywołać pana Quirico z sali.

Gdy Quirico ukazał się w foyer, Bos- co z rozpaczą zaczął mu wyrzucać legę postępowanie.

Rozgorzał spór.

W czasie sporu Bosco rzucił się na Quirica i siłnym ciosem pięści w pierś powalił go na ziemię.

Quirico wstał i samochodem odjechał wraz z córką do domu.

Bosco markotny udał się do domu.

W godzinę po powrocie, usłyszał dzwo- nek telefonu. Telefonowała córka Quir- ca:

— Mój ojciec umarł! Pan go zabił!

Bosco złożył słuchawkę.

Był zlamany. Został zabójcą.

Niezwolecznie udał się na policję i o- powiedział o wszystkim.

**Matki! Czuńcie dzieci**  
przed zarażeniem się  
przebiegiem anginy  
bólom gardła

**Pastylki**  
PASTYLKI  
w walce ze wszystkimi chorobami

Jobrazu szwajcarskiego, rawniejsze wydają się napoty- brodze meczety.

— rzekł lakonicznie woźnica batem przed siebie. Przed o- szemni ukazały się szare mury lawniejszego grodu królewskie- to najbardziej romantyczne, a eodem historycznym najciekaw- ce Bośni. Strome urwiska skał romańskie mury forteczne jas- cza widzowi, dlaczego Turcy walczyli daremnie i krwawo e miasta, które już w średnio- yto główną siedzibą bana Bo- zone zostało przez księcia Hro- plitu (Spalato).

la ciężkich murów i baszt- sze drewniane skromne domy. że w podnóża góry w śniegu- rozciąga się turecki cmentarz- niami nagrobkami.

mie miejskiej znajduje się- rb królów bośniackich, iljami.

masze w przejeździe przez wa- miasta zwrócić uwagę dzie- obranych według zwyczajów- zników. Mężczyźni zaś z wy- złowami w kożuchach bara- niających nagie piersi, obo- noszą się do nieznanym.

iczny widok na tle romańskie- ma przedstawia wieża zegara- Suleimana Bei Djablica w sty- go weneckiego gotyku.

mu do czasu spotyka się żołne- kiej piechoty w szarych muni- wiosem Jajce ma swój garnizon- się przeważnie z Serbów.

w mieście dla młodych ofice- zonu z pewnością nie przed- e przyjemnego, bowiem sama- e malowniczość nie może ni- egnieć wolnych chwil, a rozry- owicie brakuje w mieście. Nie- ani kawiarni, ożywiających ur-

ani kin, zajął jeszcze swą przeszłością- średnuset lat. Ciekawa do zwie-

Arnaldo Fraccaroli 56  
**„AJ DZIEWCZĄT“**  
POWIEŚC  
Przedruk wabronicy

Sreśczenie początku:

manicurzystek w dużym hotelu nowo- zonal autor pełną wdzięku Amerykan- ronce z którą spędził szaloną noc. zanieł znikała z oczu zdział za ja- małarki miss Mabel odszukał ją ja- miona Kennedy. Zaproszony przez- rca do domu poznał tam oficjalnie- e i jej narzeczonego Dixona. Wysta- eca do Waszyngtonu zabiała ze sobą- Po kilku dniach odjechała niespodzia- nego Jerku i dopiero po kilku dniach- go wezwala do powrotu. Po bez- sprawiedliwiej się na dworcu ze- ronu polecała z nim razem do malar- a — której zrobiła scenę zarzuc- e namówiła jej narzeczonego Dixona- ządzą. Mabel nie wyjarła się te- ała jej, że w razie potrzeby może jej- rca, gdyby Florence taki dowód był- eby ewentualnych spraw rozwo- r przyszłości. Po kilku dniach Flor- zła swemu adoratorowi, że narzeczone- a podoba.

nie ponownie do Miss Mabel, aby ta- w skompromitowaniu narzeczonego. e podstępny plan i wreszcie nadszedł- którym miał być wprowadzony w ży-

kiej chwili Florence cofnęła się jed- wolała swe dyspozycje. Oboje pojechali- em na Broadway.

chali przez miasto i stanęli przed gru- z, czystych zabudowań, owianych wie- wietrzem.

„Dom dziecięcy“, ufundowany przez

któremu podlegał z nacechowaną sza- cunkiem karnościami.

Było tam kilka znajomych mi panien. Szukałem oczami Florence, ale jej nie dostrzegłem. Zbliżyłem się do znajomych, pewny, że jednak dowiem się czegoś. W istocie dowiedziałem się, że Florence będzie jedną z druchew panny młodej.

— Ale kim jest właściwie panna młoda?

Jakto? Pan nie wie? To jest miss Harriet, poprostu miss Harriet, tak najzwyczajniej w świecie, bez nazwiska, znana w całym New Yorku, a może i w całej Ameryce. Ale właściwie, co takiego zrobiła? Przedewszystkiem zrobiła majątek, oczywiście kolosalny, gdyż w Ameryce, niekolosalne majątki nie są majątkami — i wynalazła nową gałąź przemysłu.

— Czy być może, pan nie zna miss Harriet?

Wtedy przypomniałem sobie, że coś o niej słyszałem. Była to dziewczyna z ludu, to zresztą szczegół bez znaczenia, gdyż wszyscy tutaj zaczynają życie jako dzieci ludu. W szkole i w pierwszych klasach na pensji (właśnie na pensji kolegowała z miss Florence) miss Harriet wykazała nadzwyczajny talent artystyczny, połączony z zaletami praktycznej kobiety. Rodzina jej nie miała środków na opłacenie wpisu i mała sprycjarka posłała śladem wielu dziewczynek w jej położeniu: usługiwała bogatym koleżankom, pomagając w kuchni, doglądała garderoby, utrzymywała w porządku bibliotekę, zarabiała w ten sposób tyle, ile wynosił koszt jej utrzymania.

Następnie powzięła projekt, który miał otworzyć jej genialną karierę przemysto- wą. W gmachu pensji, gdzie znajdowało się tyle pawilonów, tyle rozmównic (by- ło to istne miasteczko, zamieszkałe przez 1,200 uczenic) brak było jednak sali dla poufnych zebrań koleżeńskich, jakiegoś rodzaju „ladies parlour“, czy baru, gdzieby

się można było zbierać na miłą pogawę- dkę, wypić filiżankę herbaty, zjeść prochę słodyczy, których nie dostarczała skromna pensjonarska kuchnia. Młodziczka Harriet poprosiła przełożoną o pozwolenie założenia takiego przedsiębiorstwa i o udzielenie jej wyłącznej koncesji. Pomysł został przyjęty i eksperyment spotkał się z większym powodzeniem, niż to przypu- szczała inicjatorka. W ciągu dwóch lat zdolała odłożyć niewielki kapitał. Pew- na zasadnicza kwestja (dyrektorka chcia- ła wprowadzić kontrolę nad przedsiębior- stwem, samodzielną zaś charakter uczy- nicę nie mógł znieść żadnego zamachu na jej niezależność osobistą) spowodowała konflikt z zarządem pensji. Miss Harriet, mając po swojej stronie wszystkie kole- żanki, zachwycone jej niezależnym uspo- sobieniem, widzące w niej przedstawiciel- kę typu prawdziwej młodej Amerykanki, wycofała swój wkład, pożegnała się z przełożoną i z pensją i wyruszyła na pod- bój świata. Wróciła do New Yorku.

„Zawojować świat!“ — to pięknie brzmi, jako program, ale Miss Harriet nie wiedziała, jak zabrać się do tego. Skądinąd nie śpieszyła się nadmiernie, nie nakreśliła sobie linii wytyczonej, ale za nic nie chciała naruszać zebranej sum- ki. Dlatego też zaczęła pracować, jako krawcowa, w jakimś magazynie mód.

Tam znów raz ją zły gust właścici- ciela i klienteli damskiej, oraz brak po- myślowości w branży, w której, wed- ług jej mniemania, duża rola powinna odgrywać wyobraźnia. Raziło ją jesz- cze coś innego; to, że kobiety zamożne ubierały się zbyt bogato, kobiety z lu- du — zbyt ubogo, a jedne, jak i dru- gie — niegustownie.

Zacząła jej zwolna świtać myśl no- wa. Dziewczeta nowojorskie zbyt są zgrabne i przystojne, by można było spokojnie patrzeć, jak szpecą się niegu- stownym ubraniem. Ale żeby się dobrze ubierać trzeba mieć dużo pieniędzy, a

tych im właśnie brak. Należałoby na- łączyć elegancję z oszczędnością, lecz w jaki sposób? Miss Harriet obmyślała próbowała.

Amerykanka, pragnąca dopiąć celu zdobyć sobie stanowisko, wkłada w wy- siki walki całą swoją pomysłowość, e- nergie i zrównoważoną przebiegłość. Stawia czoło trudnościom, ponosi ofia- ry, trudy i idzie naprzód obojętna, u- śmiechnięta, ale silna i wytrwała, nie zatrzymując się, nie oglądając się za- siebie, nie pozwalając sobie na żadną przyjemność, dopóki nie dojdzie do wy- tkniętego celu.

Harriet wzięła się z losem za baw- Zarzykowała całe swoje mienie. Gdy- by przegrała walkę, to trudno, rozpo- częłaby pracę na nowo.

Założyła na własne ryzyko małą pra- cownię sukien przy pomocy dziesięciu młodych i jak ona odważnych robotnic- które później utworzyły jej sztab gene- ralny. Skomponowała pewien typ su- kienki, jeden jedyny, ale miły, odznacza- jący się wdziękiem i lekkością. Obmy- śliła wszystko sama: rysunek, formę i patron manekinu. Kazała przybłotać sto takich modeli, najęła małeńki, po- wizioryczny sklepik w Broadwayu, w- takijsj rozpadłej ruderze, obok ongi- Metropolitan House i pewnego czwart- ku, w samo południe, a dzień był pełn- wiosennego słońca, wyszła na przechad- ke na Fifth Avenue ze swoimi pracow- nicami: wszystkie i ona sama miały na sobie nowe modele sukienek.

Dziewczeta wydawały się gromad- ką pensjonarek w mundurkach, (ale by- ły takie eleganckie i świeże, a sukienki- ubrania się jednakowo, tak oryginalny, że ta mała maskarada odniosła kompletn- y triumf.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wojewódzki komunalny Związek samorządowy opracował projekt wzajemnej współpracy samorządów w zakresie walki z żebractwem na terenie każdego samorządu. Projekt przewiduje urządzenie wspólnymi środkami domu pracy przymusowej dla żebraków zawodowych i włóczęgów; utrzymywanie ośrodków z funduszków samorządów i z pomocy rządu. Projekt tej organizacji zamunikowano zainteresowanym instytucjom.

Teatr „Nowości” wystąpił z premiej operetki Straussa pod tyt. „Czar walca” w niezwykłe interesującej obsadzie pp. Tola Mankiewiczówna (artystka z teatru warszawskiego), Janina Relewiczewska, Jadwiga Radwanówna, Janina Łaszczki, Kazimierzem Dembowskiem, Bolesławem Horskim, Józefem Rędo, Władysławem Szczawińskim i Władysławem Ostrowskim w roli głównej. „Czar walca” ukazał się na scenie warszawskiej w oprawie dekoracyjnej według projektu art. - mal. Wandy Lewniczowej. Ewolucje taneczne układu baletmistrza Jana Wojcieszki Reysyeraoła Wacław Julcz. Przy pulpicie kapelmistrzowski dyr. Mieczysław Kochanowski.

Rozszerzenie parku Traugutta na Włocławek cyta deli natrafia na przeszkody nie tylko natury finansowo - kredytowej. Park ten ma podejść do Wisły i w tym kierunku szły prace działu ogrodnictwa. Nad brzegiem rzeki jest przeszkoda techniczna w postaci odnogi kolejącej, skracającej od strony dworca gdańskiego do wybrzeża. Linia ta prowadzi do mostu Poniatowskiego wzdłuż brzegu warszawskiego. Dyrekcja kolei ma zamiar linie tę zlikwidować, jednakże likwidacja nie nastąpiła. Należy się spodziewać, że na wiosnę szyny będą usuwane.

Rada artystyczna na wniosek inspektora artystycznego wyraziła przychylność opinje w sprawie nowego typu czapki dla szoferów. Nowa czapka posiada kształt „belgijski” w kolorze popielatym z srebrnym daszkiem. Sytuacja jakiej znajdują się kierowcy, nie ze względu im na kupno nowych czapek, dość niebezpiecznych. Prawdopodobnie czapki wprowadzone będą stopniowo.

W okoliczności, omawiającym zagadnienie gospodarki finansowej miast, minister spraw wewnętrznych wskazuje, iż należy dążyć do zwiększenia rentowności przedsiębiorstw komunalnych, w szczególności w drodze zmniejszenia kosztów zarządu przedsiębiorstwa, a za pomocą i pensji personelu, oraz dostawiania plac robotników w przedsiębiorstwach. Przedsiębiorstwa komunalne powinny być nie mające charakteru użyteczności publicznej, powinny być zarządzane, lub przynajmniej eksploatowane, lub przynajmniej eksploatowane poprawy koniunktury gospodarczej przy jednoczesnej odprawie całego personelu.

Układanie bruku z czoły klinkerowej trwać będzie w roku obecnym w dalszym ciągu. Klinker stosowany jest z powodzeniem na ulicach o małej intensywności ruchu, w miejscach, nie wymagających bruku mocnego. Ulice kolonii w Warszawie będą klinkerem.

Najbliższe premiery Teatru Narodowego: nowa komedia Jerzego Szaniawskiego pod tyt. „Portelan” z Józefem Szaniawskim w roli głównej oraz dla Teatru komedia I. I. Kraszewskiego pod tyt. „Mód kasztelański”.

### KRATKICZKI.

## Pięścią w nos.

### Uparty pijak.

Nos służy do wachania. Jedni pija wódkę, drudzy wachają rzeźbę, co podobno jest rzeczą dużo gorszą i nawet hańbiącą. Nosi posiadają bardzo duża, że tak powiem, „rozpiętość”. Bywają krótkie i długie, grube i cienkie, zadarte i figlarne, madre i głupie, greckie i żydowskie. Nosi figlarne posiadają zazwyczaj młode dziewczątka, których nos jest oznaką wrodzonej ciekawości. Grube nosy mają podobno znamionować ludzi zmysłowych, smakoszy i wogóle takich, którzy się znają na rzeczy. Nosi różnią się od siebie nie tylko kształtem, ale także i kolorem. Bywają nosy o kolorze normalnym i nosy czerwone. Taką krwawą sztandar na samym środku twarzy noszą bracia z pod znaku Bachusa. To jest zresztą bardzo wygodne, spotkawszy bowiem gdzieś przygodnego znajomego z góry wiadomo, bez nieporozumień, że można z nim wypić kieliszek, dwa trzy, lub dwadzieścia czwstet lub zakrapiane.

Właściwością nosa bywa katar. Jak człowiek nie wie co robić z czasem, dostaje kataru i kicha. Wówczas nastaje okres trwania nosa, który pyszni się, że jest panem sytuacji. Zakatarzony nos jest rzeczą bardzo przykłą, ale nos, który „lapie” katar mści się w ten sposób na ludziach, którzy go sobie w dobrych czasach lekceważyli, narzekali na niego, że jest za gruby czy za długi. Wtedy, gdy ma katar, nos z radością powiada: narzekaliście, bracie, na mnie mówiłeś, że ci się nie podobam, ale teraz dopiero zobaczysz, co to jest zły nos. Ja cię nauczę narzekać bez powodu.

Nosem się wacha. Wachać można białe, żupe i mięsa, ciasta i t.d. Powonienie można doprowadzić do takiej doskonałości, że gość mieszkający na trzecim piętrze już na parterze „czuje” co się gotuje w domu na obiad: Sam mam również świetnie rozwinięte powonienie. Już w dalekiej młodości zawsze wiedziałem, co mięści rodzicielski

kredens, chociaż był zamknięty. Potem filitem zawsze wywahać, czy ciasto znajdujące się w tym kredensie, jest serowe czy jabłkowe, czy znajdują się w nim gruszki, czy sliwki, czy jest tam czekolada, czy jej nie ma. Po przytknięciu nosa do dziurki od klucza wiedziałem wszystko, wywahałem nawet orzechy. To, że miałem swój własny sposób otwierania kredensu. To niema nie wspólnego z talentem mego nosa.

Niestety mój nos nie należy do najpiękniejszych. Jest on bardziej gruby niż cienki i nie posiada żadnych, poza tem cech charakterystycznych. Istnieje wprawdzie sposób zmiany kształtu nosa, jak to się okazało z poniższej historii, ale sposób to niemiły, trudny do wytrzymania, i niechętnie przyjmowany przez właściciela pożądanego zmiany nosa.

Szczególnie, osobliwe, nosy posiadają lodzianie, którzy zawsze potrafią wywahać dobry interes. Niech gdzieśkolwiek, w Papiidóiku, czy Pstiej Wólce będzie do zrobienia jakiś dobry interes od razu zjawia się tam przynajmniej 100 lodzian.

### ROZBITY NOS

W dniu 8 grudnia r. ub. Stanisław Bider otrzymał tygodniówkę. Zamiast jak na porządnego człowieka przystało tygodniówkę obrócić na cele pożyteczne Bider zalał sobie pale.

Wracając w noc do domu, ulica Kłóńskiego Bider poczuł wielką namietność do nieważ, które z tej racji w sposób mało kulturalny ale zato dość brutalny zaczął wywoływać tem ogólnozgorszenie; a wreszcie interwencje ni sterunkowego Sanitarskiego. Interwencja ta oburzyła Bidera, który zaaplikował posterunkowemu potężne uderzenie pięścią w nos.

To jedno uderzenie spowodowało wyrok Sędzi Grodzkiego, skazujący Stanisława Bidera na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzekci.

## Dwie bajeczki pomysłowych wyrostków.

### Rozwiązanie zagadki tajemniczych wypadków.

Z Poznania donoszą: Swego czasu m. Śmigiel i okolice zelektryzowane były wiadomością o dwóch po sobie następujących porwaniach przez nieznanych osobników chłopców. Rzecz ta działała się w nader tajemniczych okolicznościach nic więc dziwnego, że wywołała wielki przestrah

### TEATR „BOMBA”.

Wczorajsze trzy przedstawienia w teatrze „Bomba” odbywały się przy szczelnie zapelnionej widowni. Wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc otrzymać biletów. Świadczy to o tem, że obecny trzeci kolej program p. t. „Szalony karnawał” jest widowiskiem, utrzymany w poziomie najlepszych warszawskich teatrów rewjowych. Dużą w tem jest również zasługa znakomitego komika, Romualda Gieraszińskiego, który w tym programie znalazł duże pole do popisu, oraz króla płyt gramofonowych, Tadeusza Faliszewskiego, który śpiewa świetnie, nieznane dotąd w Łodzi piosenki m. in. reżyser doskonałego zespołu — Teksty i oprawa dekoracyjna najprzedniejszej jakości.

Dzisiaj dwa przedstawienia, o godzinie 8.15 i 10.15.

i poruszenie wśród ludności. Nieznani osobnicy, kursujący w samo chodzie wslawili się porwaniem 9 grudnia wyszuka 19-letniego Stanisława Małuszewskiego. Po uśpieniu chłopaka nieznajomi przewieźli go w samochodzie do lasu, znajdującego się w miejscowości Glinisko-Czacz. Następnego dnia chłopak obudził się w lesie, ze splemią agrafką ustami.

Wypadek ten rozniósł się wkrótce po okolicy.

Podobne wydarzenie spotkało rzekomo i 15-letniego Czesława Szymkowiaka, którego nieznajomi automobilisci załapinotyzowali i kazali iść również do lasu. Na miejsce tych tajemniczych wydarzeń przybył z Poznania specjalny wydawca. Wkrótce cała ta tajemnicza historia wyjaśniła się. Matuszewski, badany przez policję złąk się i przyznał, że historyjkę o porwaniu poprosił wysłał z palca, sam się pokaleczył agrafką w lesie, chcąc wzbudzić w sercu swego ojca litość dla siebie. Na kilka bowiem dni przed tem pracodawca z Wiedziżewa oddał go do służby

za kradzież miodu z pastelki.

Drugi chłopiec Szymkowiak, zeznał że również upozorował napad i poszedł do lasu, aby wziąć udział w polowaniu, na co mu ojciec nie pozwolił. W ten sposób cała ta zagadka ma zupełnie naturalne rozwiązanie.

## Grosz w papierku

### Nowe kawały wydrwiogroszów.

Z Bydgoszczy donoszą: Jan Węglarski, zamieszkały w Nowej wsi Wielkiej, w powiecie bydgoskim, przybył do Bydgoszczy i w chwili gdy przechodził ulicą Dworcową przy stał do niego jakiś nieznan osobnik, który pozdrowił go po nazwisku, prosząc aby zabrał od niego list do p. Kramera, zamieszkałego w Nowej wsi Wielkiej.

P. Węglarski nie przeczuwając podstęp, chętnie zgodził się zabrać list.

Osobnik prosił, aby p. W., chwilę poczekał z nim na ulicy gdyż chłopiec zaraz list przyniesie.

Gdy sie tak przechadzali po ulicy, oczekując na rzekomego chłopca, przeszli obok nich nowy osobnik, wspólnik pierwszego, porzucając niby niechcący, jakiś zwitek papieru i nie obejrząwszy się, nawet poszedł dalej.

Osobnik, towarzyszący p. W., szybko podjął z ziemi papier, w którym po rozwinięciu go, znalazł jeden grosz polski, poczem zwracając się do p. W. powiedział: „On się pewnie wrócił, ale ja ten grosz schowam i zrobiłby mu kawał”.

Po chwili istotnie wrócił wspomniany osobnik udając, że czegoś szuka na ziemi i rozpoczęła się następująca komedia, jaka obydwal oszuści odegrali wobec p. W.:

— Czy pan co zgubił? — zawtał go pierwszy.

— Tak zgubiłem pewną rzecz, za winieta w papier.

— Czy w ten? — przyrzecem pokazał mu znalezione rzekomo papier.

— A tak, właśnie ten, dziękuję panu.

— A co w tym papierze było?

— Był grosz, który dostałem od cyganki na sześciście

— Ale tam panie, niema grosza na pewno

— Ale jest z pewnością.

## Płaszcz ojcowski wciągnął coś

### w tryby maszyny.

Z Poznania donoszą: Okropny ścinający krew w żyłach wypadek zdarzył się we wsi Małe w odległości kilkunastu kilometrów od Poznania.

Zamożny gospodarz Wyka rznął siećkę maszyną konną. I jak to w gospodarstwie, wszyscy domownicy biorą udział w pracy.

Córka Wyki 13-letnia Rozalja wesolo pomagała ojcu, ubrana dla oszczędności w nieco przydługą starą płaszcz ojcowski.

Krzętała się przy maszynie i w chwili, gdy

— A ja panu mówię że zreszta załóżmy się — nasy.

— A, dobrze, załóżmy się — O dziesięć złotych.

I oszust pierwszy szybko sięgnął złotych, składając je w go wspólnika jako rzekomo zakładową, nabożąc przy W., aby też dał dziesięć złotych mu przytem do ucha.

wygrała bo przecież on kręcił repertuarze ciosów, które należało, że Misiu! zniejszym rywalem z niej 10 zł. które również kamratowi, jako druga stawka nie dał mu znalezionej narkotycznego sprawdzenia, z z nim znajdzie, mrugając oczyma do p. W.

Osobnik, rozwinawszy pieniądze swoje, z temi słowami: „Zobacz, z tymi słowami” zwrócił się do p. W. zorient się już w sytuacji, pobiegł przytrzymał go.

„Strasząc krzykiem” przybyły policjant, dowiadując się o „chodzący” komisariat przy ulicy Włocławskiej, jest co najmniej p.

Gdy przechodził ulicą Włocławską, zobaczył jakiegoś chłopca, który stał sześciu czy siedmiu kroków od niego, a nie wiedząc, że to ten sam osobnik, odwrócił się i przywrócił p. W. w twarz.

Wszelkie dalsze poszukiwania osobników, nie odniosły skutku, gdyż nie udało się ich znaleźć.

Ponieważ szczętu, znalazł na ulicy osobników, przywrócił p. W. rozniósł, co dowiedzieć to być kamraci pierwszy tego n. W. wolał już dać wycofać się z tego towarzystwa.

Chętna coś z ziemi podnieść, żyla, że fałdy płaszcza dostały się do maszyny.

I stała się rzecz straszna. Nim zdolało zatrzymać dziewczynka znajdowała się w sytuacji całej twarzy strasznie usta zniekształcone, prawa szczęka wybita, nad lewym okiem

połowa bitem. Pogotowie nieszczęśliwą w ciężkim przewiezło do szpitala.

## Kiedy urodził się Adam Mickiewicz

### Ciekawe dokumenty.

Z Wilna donoszą:

W archiwum państwowym w Wilnie znajduje się długi szereg aktów i dokumentów, związanych pośrednio lub bezpośrednio z rodziną Adama Mickiewicza. Zbadał je ostatnio p. Euzebjusz Łopaciński, zajmując się w szczególności Mikolajem Mickiewiczem, ojcem poety.

Materiały te nie były dotychczas znane badaczom a chociaż są to akta sądowe (M. Mickiewicz był komornikiem mińskiego i adwokatem sądów nowogrodzkich) i tylko jednostronnie oświetlają osoby i ich dzieje, niemniej wypłynęło z nich na jaw wiele ciekawych okoliczności, które posłużą uczonym przy opracowywaniu syntezy.

Szerszy ogół zainteresuje się zapewne opinją p. Łopacińskiego, że Adam Mickiewicz urodził się nie w Zaosiu, ale w Nowogrodku. Dom, w którym przyszedł na świat, był własnością Antoniego Ka-

mińskiego, burmistrza m. Nowogrodu, w tymże domu mieszkał Mikolaj Mickiewicz. W Zaosiu w roku 1798 roku nie mieszkała, a tylko dwaj sryjowie ojca Mickiewicza. Rzecz badaczy w tym miejscu, na którym się znajdował dom, na którym się znajdował

Co do daty urodzin poety, do jete aby ustalać ją według nowot. t. j. według kalendarza zachodniorosyjskiego. Tymczasem p. Łopaciński się w aktach na dowód Mińskowie gubernator wileński w roku 1797 horodniczemu nowemu Skolonowi rozporządzenie, stycznia r. 1798 ma być wprowadzonych urzędowych instytucji kalendarz rosyjski (t. z. starego stylu) samemu uważa p. Łopaciński za nie, iż poeta urodził się dnia 24 1798, ale według kalendarza rosyjskiego.

— Pani?... — Och! przepraszam, — Omyliam się co do piętra, wybaczycie... — Gwałtownie poczęła drzeć. — Nie byłam godny jej blaśnić. Wróciłem do pokoju. Był Kot, obojęny jak zwykle, przed napwół zgasłym ogniem, przy ruchu, chęci wywołania życia, otworzyłem okno. Noc była dla gardła lodowatą dłońką, nie wiedząc, że jest Polakiem.

Znięta w sieni usłyszała różne głosy kobiece. Zjechała z przodem sumienia, młoda kobieta, która przebiegła.

— Ale, proszę pana! Pomimo, że to dobre nowego roku!

— Dziękuję pani! — odpowiedział.

Nie wiem jednak i nie dowiedziałem się do drzwi i poczęła otworzyć. Przedem młoda kobieta w płaszczu wczorajszym zabłądziła całym swym wdziękiem, i jak zwiastka na czole czarodziejki.

### BENE BIZET.

## Samotność.

Działo się to... Lecz poco wymieniam? Było to ostatniego dnia melanżowego roku. Byłem sam w pokoju przed kominkiem, na którym paliła się ogień ze szczap, a płomień jego rozjaśniał smutek mego spojrzenia. Na poduszce u mych sióp drżał kot, niewierny zazwyczaj, lecz dziś zmagający mi (owarzystwa przy miśle ciepłe domowego ogniska. Lampa świeciła pod jasnym abażurem skądś wiewiała pokój. Gdy odwracałem się od gorzących szczap, widziałem przez okno ciemną toń Sekwany, na której świeża nadbrzeżnych bulwarów mostów rozświecały złote zygaki.

Czy całkowicie pogrzyłem się w siebie? Nie było to wykluczone. Czy na jawie może słyszałem ten szmer dookoła siebie? Nie był to zwykły świst wiatru, błędnego wzdłuż wybrzeża, nie było to także mruczenie kota, ani śpiew urwany szczap na palenisku. Słyszałem wyraźnie głos, który zdawał się pochodzić ze mnie i zwracać się do mnie. Bynajmniej nie odczuwałem podniecenia umysłowego, lecz doznawałem wrażenia, że mój zmysł słuchu nagłe zareagował na tysiące nieznanym mi dogad szmerów. Nie zdziwiłem się wcale, gdy spostrzegłem, że przemawiało moje ubranie...

znoszoną swą szną, gdy zmieniła rolę. Inny głos wrzknął do mego ucha, bardziej głosny i dumny. — Słuchasz mnie, — mówiła lampa, — zapominając o godzinach, podczas których czuwałam nad tobą. Mnie za wdzięczasz najczęściej swą medytację i mnie zawdzięczasz także odwagę wobec rozpacz, której cień zaciążyłby nad twoją duszą... Mnie... Inne głosy, zrazu dyskretne, a potem śmiałe, przykryły się do tych skarg, jakgdyby wszystkie przedmioty czekały tylko na sygnał mego starego ubrania i zużytej lampy, by przeladować mnie swymi prejentami. Wszystkie w pokoju rozgadało się odrazu: obicia ścian, słoń, łóżko, krzesła, fotel, obrazy — narzucając mi własne wspomnienia, świadcząc o biegu czasu, niewdzięczności ludzi, bliżej zemście losu, i wszystko bez litości rzezało i wyłło, jak psy, wspaniałe trupa, jak oszołomieniu mego mózgu.

Gadałiwie te i okrutne przedmioty nie przyjmowały pozorów odrębnych od zwykłych i nie ruszały się z miejsca, wyznaczono im według mojej fantazji, ale gwar ich był tak silny, jak nieustanny. Tak grudny do znieślenia, że obejmował ciało moje, jak podnoszący się poziom wód, i przejmował mnie lekkim zagładą. Powstałem z miejsca, usiłując postąpić naprzód, lecz nie mogłem ruszyć nogą. Byłem jakby uwieczniony w tej dźwięcznej toni. Słyszałem już tylko straszliwe brzęczenie i uczulem bezgraniczną niemoc.

Dwanaście uderzeń północy — jak w powieści — uderzono na przeciwległym brzegu rzeki. Brutalnie nagła cisza sżumiała chór głosów. Było to wyzwolenie — niewątpliwie — lecz po tym piekelnym halasie wydało mi się, że serce moje zamarło, że żyć przestałem, a ten koniec roku był końcem świata... W przedpokoju moim rozległ się dzwonek. Kto przechodził do mnie? Czyżbym jeszcze miał najomniejszych? Czyżby jeszcze był ludźmi raś... Nie wiem jakim sposobem dostałem się do drzwi i poczęła otworzyć. Przedem młoda kobieta w płaszczu wczorajszym zabłądziła całym swym wdziękiem, i jak zwiastka na czole czarodziejki.

Pierkuenna statuetka dla bokserów.

Groźny przeciwnik Seweryniaka.

Zawodach bokserów odbytych wczorajszym w sali teatru Pogonia...

W wadze muszej Romański (P) przegrywa na punkty z Piestrzyńskim. W wadze koguciej Szadek (P)...

Widzew przeprowadza rejestrację.

Opieszalym grozi skreślenie.

Zarząd R.T.S. Widzew powiadamił wszystkich członków Towarzystwa o przeprowadzeniu rejestracji.

ul. Rokicińskiego 62. Nadmieniam, że członkowie, którzy w podanym terminie nie zarejestrują się...

Triumf małej Finlandji.

Osiem nowych rekordów.

Rok 1931 był bogaty w nowe rekordy światowe, jeżeli chodzi o sport lekkoatletyczny.

Na czele tej nowej listy najlepszych wyników światowych kroczy mała Finlandja, której lekkoatleci ustanowili aż 8 rekordów nowych.

Max Schmelling w Miami.

Frapujący mecz bokserki.

W tych dniach mistrz świata w wszystkich wag, Maks Schmelling, podpisuje kontrakt walki z „małym” bokserem amerykańskim Micky Walkerem.

W meczu tym Schmelling bronić będzie swego tytułu mistrzowskiego. Mecz odbyć się ma w dniu 25 lutego w Miami (Floryda).

Sport w kilku słowach.

(-) W dn. 9 i 10 t.j. w sobotę i niedzielę odbyły się w Zakopanem zimowe zawody motocyklowe z udziałem motorzystów zagranicznych.

z niezwykłym napięciem mecz bokserki pomiędzy reprezentacją polską i Bawarii — jak się dowiadujemy — nie dojdzie do skutku.

Pięściarskie mistrzostwa Polski.

Coś niecoś o boksie polskim.

Wiedomość o meczu międzynarodowym Belgja, podana przez część prasy, jest co najmniej przedwczesna.

W szczególności walki przedstawiającego w tym czasie, przystępując do walki papierowej Poznań zdobył zwycięstwem w spotkaniu z Szymką (P) bijąc Olezaka w pierwszej rundzie przez k.o.

Świetna forma pań.

Pięciomecz gier sportowych.

Makkabi 6:48 (0:30). Siatkówka żeńska: Ikape — Makkabi 20:30 (10:15). Siatkówka męska: Ikape — Makkabi 24:20 (15:5).

W spotkaniu tym na szczególne wyróżnienie zasługują Przygoński i Woźniakiewicz — dobrzy — zresztą jak zwykle.

Wów zignorował rumuńskich sportowców.

Zawody z Bukaresztem odwołano.

Ści rumuńskich bardzo przykre wrażenie. Już względy kulturalne nakazywały stawić się na ich przywitaniu.

W Ameryce już w pierwszym dniu po przyjeździe czeka Polaków mecz 20 b. m. w Bostonie przeciwko Harvard University.

Nowiny sportowe.

Kłopoty mistrza świata.

Schmelling musiał złożyć 62.500 franków zebrało dotychczas dla Marstena, który został ranny przy spotkaniu Anglja — Niemcy.

Świat sportowy oczekiwany przez świat sportowy.

Teatr „BOMBA”

Dziś powtórzenie premiery wielkiej karnawałowej rewii w dwóch częściach p. t. „SZALONY KARNAWAŁ”

Co zgrotujemy jutro na obiad?

1) Zupa cytrynowa. Pieczeń cielęca z sałatą z kartofli. Pianka z kaszki pszennej.

„MOMUS”

„DOBRY KAWAŁ NA KARNAWAŁ”

Istnieje przy ul. Zgierskiej teatrzyk „Momus” w dobie ogólnego smutku dnia awiej dzieli w wiele chwil zapomnienia, bezroskiej zabawy i zdrowego humoru.

Radjo-kącik

Raszyn, wtorek.

11.20 Wojsk. kom. meteorol., 11.45 Przewidywania pogodowe, 11.58 Sygnał czasu, 12.00 Program na dzień bież., 12.10—13.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteorol., 13.15 Kom. gospod.

ILUSTROWANY KALENDARZ-ALMANACH „ECHA” na r. 1932. Wszystko dla wszystkich w jednej książce. Encyklopedję życia codziennego na 304 stronach, w formie kilku tysięcy artykułków.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Dr. Stierlitz. Teatr Kameralny — Miss Hobbs. Teatr Popularny — Najpiękniejsza z kobiet.

### Amerykanie nie mają pieniędzy na kosztowne wycieczki do Europy.

Prasa francuska rozpisuje się od pewnego czasu znowu o groźnej epidemii samobójstw. Nie mija dzień aby znaczna ilość ludzi nie targnęła się na swoje życie. Sprawozdanie, wydane niedawno przez prefekturę paryską, oznajmia jasno i wyraźnie, że nigdy jeszcze nie popełniono tylu samobójstw w stolicy francuskiej, co w grudniu 1931. A przyczyna tego?...

Należy tutaj przytoczyć znamienny sąd znanego psychiatry paryskiego dr. Armanda Bicheta. Oto oświadczył on, iż ową powódź samobójstwa należy niewątpliwie przypisać obecnemu światowemu przesileniu gospodarczemu.

Dla nie Francuzów tego rodzaju oświadczenie jest co najmniej niespodzianką. Wszak ekonomiści głosili w ciągu ostatnich miesięcy i głoszą jeszcze, że w potopie ekonomicznym, zalewającym cały świat, Francja ma być jakąś czarodziejską wyspą, której nie dotrą groźne fale... Tymczasem sprawa zdaje się przedstawiać nieco inaczej.

Oto bowiem olbrzymi napływ cudzoziemców, który był dla Francji a specjalnie dla Paryża olbrzymim źródłem dochodów, w czasach ostatnich osłabił ogromnie.

Przedewszystkiem w znacznie mniejszej niż dawniej ilości zjawiają się w Paryżu Amerykanie, których nie stać obecnie na kosztowne wycieczki do Europy. Zresztą w tym kierunku jest obecnie prowadzona w Ameryce żywa propaganda, odradzająca odbywania podróży do Europy. Ponadto należy dodać, że Anglia, sprowadzająca dotychczas w ogromnej ilości towary francuskie, zwłaszcza konfekcje damską, zamknęła się wysoka bariera celna tak, że n. p. w Paryżu obserwować można obecnie olbrzymie potaniecie wszelkich modnych artykułów.

Z tego wszystkiego widać, że jeśli we Francji jest może nieco lepiej niż w innych krajach, to jednak pogłoski o rażu ekonomicznym francuskim są prosto niecisłe i niedokładne.

—XOX—

### Daktyl - owoc zdrowia. Największy przysmak Arabów.

„Daktyle to najlepsze owoce, jakie przyroda składa ludziom w darze...” pisał Bernardin de Saint-Pierre.

Owoc ten, który dla mieszkańców północnej Afryki jest tem, czem rzę w Azji i kukurydza w Ameryce stał się dawną przysmakiem również w tropie...

Doktorzy zawsze oceniali wartość daktyli. „60 gramów daktyli, gotowanych w litrze wody, to nawar, działający znakomicie przy zaziębieniu” — zapewnia Fabre w swej „Encyklopedji Medycznej”. Także „rozgotowane daktyle, zażywane przy suchym i męczącym kaszlu zmniejszają go i bardzo łagodząco wpływają na zapalenie dróg oddechowych i oskrzeli”.

Św. Paweł, pierwszy pustelnik, spędził 91 lat na pustyni, żywiąc się wyłącznie wodą i daktylami. I nic w tem dziwnego. Analiza bowiem wykazała, że daktyle zawierają mączkę, białko, tłuszcz roślinny i kilka jeszcze znakomicie odżywczych składników...

Daktyle są podstawą pożywienia Arabów i jeżeli między różnymi szczepami przychodzi do wojen — w pierwszym rzędzie starają się wrogowie zniszczyć palmy daktylowe na terenie przeciwników.

Narody wschodnie wyrabiają znakomicie wino daktylowe i nawet wódka, która nie zawiera alkoholu i dzięki temu Koran dozwala na jej picie...

Co prawda — prawdziwą wartość odżywczą i leczniczą posiadają przede wszystkim daktyle świeże — niedawno zerwane z drzewa. Owoce, długo przechowywane traci wiele ze swych cennych wartości, zwłaszcza, że daktyle w odróżnieniu od fig psują się dosyć łatwo. Jedynie daktyle w najdoskonalszym gatunku i świetnie konserwowane mogą utrzymać się w dobrym stanie przez czas dłuższy...

—XOX—

### Faworytki syryjskiego przemysłowca. Niezwykły wyrok sędziów.

Sad cywilny w mieście ości Corbeil we Francji uznał oficjalnie wprawdzie nie dwuzenstwo ale w każdym razie system wschodni utrzymywania „faworytek” Lotnik francuski Charles został pozwany przed sad przez dwie faworytki pewnego przemysłowca syryjskiego, zamieszkałego w Paryżu. Lotnik spowodował katastrofę samolodową, w której zginął ów przemysłowiec i obie damy Syryjczka przysły automobiliście o odszkodowanie w kwotę 30 tysięcy franków.

błw przemysłowiec, nie chciało wypłacić żadnej z nich sumy ubezpieczeniowej, na tej zasadzie, że żadna nie była jego żoną. Sad francuski jednak stanął na odmiennym stanowisku. Wychojąc z założenia, że obie panie były przez jakiś czas materialnie zależne od przemysłowca, który z jedną z nich, zamieszkała w Paryżu, spędzał cztery dni w tygodniu, z drugą zaś, mieszkającą w wili podmiejskiej trzy dni w tygodniu przynależał pierwszej odszkodowanie w kwocie 40, a drugiej w kwocie 30 tysięcy franków.

—XOX—

### Stroje wrogiem wierności. Sędzia podburza do buntu uległych mężów.

Znany w całej Anglii powieściopisarz Herbert Frankau, wytoczył proces swojej żonie, oskarżając ją o rozrzutność i nadmierne wydatki na stroje.

### Walka o mistrzostwo świata w boksie.



Key Walker, znany bokser amerykański zmierzy się dnia 25 lutego r.b. na ringu nowojorskiego Madison Square Garden ze Schmellangiem, by mu odebrać tytuł mistrza świata w boksie w wazie lekkiej.

Obecnie zapadł wyrok w tej drażliwej sprawie. Sędzia Mc Cardie wygłosił na zakończenie rozprawy przemówienie, z którego warto przytoczyć kilka epokowych powiedzeń:

„Zbyt mało mężczyzna posiada odwagę, ażeby przeciwstawić się ekstrawagancji swoich żon.

Zbyt wiele kobiet jest niewolnicami mody a zbyt wielu mężczyzn niewolnikami kobiet. Jeżeli pozwoli się kobiecie na strojenie, to wówczas pomaga się do rozwinięcia w niej „kompleksu niższości”.

„Nie ulega dla mnie wątpliwości — oświadczył dalej sędzia Mc Cardie — że kobieta, strojąc się, pragnie podnieść swoją wartość i wzmocnić swoje uroki fizyczne. Cokolwiek czyni kobieta, czyni to zawsze z myślą o złapaniu w swoje sieci mężczyzny i opanowaniu go przy pomocy zmysłowego uroku.

„Ia tych celów służyła i służy zawsze moda”.

„Mąż, który pozwala na strojenie się swojej żonie, kuje broń przeciwko sobie. będzie zdradzoną przez ją, niż przypuszcza”.

—XOX—

Zaprenumeruj dla swych dzieci

### MAŁY KURJER!

Redakcja: Franciszek Probst.

## Szloch niewiast w namiocie. Mahatma — święty człowiek Indji poszedł z uśmiechem do więzienia.

O aresztowaniu Gandhi'ego doniosły pokrótce depesze, teraz zaś dzienniki za granicę podają szczegółowy opis tej dramatycznej sceny.

### Przeciwnik Gandhi'ego.



W Chicago zmarł znany filantrop amerykański Julius Rosenwald, który podczas swego życia wydał ponad 25 milionów dolarów na cele dobroczynne.

Mahatma, czyli święty człowiek Indji powędrował do więzienia z uśmiechem. Podobno oczekiwał przez dwa dni przybycia przedstawicieli władz i niecierpliw się, że się ociągają. Zgromadził w swoim namiocie skromny swój dobytek: — kołowrotek, kilka derek, za winiatko z białą, kosz z owocami, oraz kilka książek, w tej liczbie dzieło Ramsa Macdonalda „Excursions”, ofiarowane Gandhi'emu podczas jego ostatniej bytności w Londynie.

Gandhi pogrążony był we śnie, gdy o świcie zatrzymał się przez jego namiot samochód, wiozący komisarza policji z Bombayu, Wilsona. Na spotkanie komisarza wyszedł syn Gandhi'ego.

W kilka minut później zjawił się Mahatma już gotowy do drogi i jak zwykle — błogo uśmiechnięty. Ponieważ aresztowanie odbywało się w poniedziałek, który jest dniem milczenia, więc Gandhi nie przemówił ani słowa do funkcjonariusza policji, odczytującego mu mandat karny. Wręczył mu tylko kartkę, na której napisał jedno zdanie.

— Proszę o pół godziny czasu. Następnie wierna sekretarka Mahatmy, Angielka miss Slade, przyniosła miednicę, napełnioną wodą. Mahatma

wykonał przepisowe ablucje. Zabrał się do pisania listów. W tym czasie stała jego żona. W pewnym momencie wybuchła gwałtownym płaczem.

— Śpiewajmy! Śpiewajmy! — powiedział Mahatma.

W ciszy nocnej rozległ się chóralny śpiew zwolenników Gandhi'ego, sławiący cnoty wielkiego Indyjskiego. Słychać było

głośne tkanie kobiet.

Miss Slade nie panując dłużej wami rzuciła się na szyję Gandhi'ego przycisnęła głowę do jego piersi. Mahatma delikatnie lecz stanowczo natł miss Slade i szepem prosił o zachowanie spokoju. Wówczas pani Gandhi zbliżyła się do jednego z żandarmów i chwyciwszy go za rękę jęła błagać się opiekował Mahatmą.

— Niech pan! będzie spokojny rzekł żandarm. Wiedząc, że Mahatma nie będzie czuwał z nim, żandarm skierował się do sędzi, pochylił się przed nim głosił znawców.

w kornem uwielbieniu. Niektórzy dotykali jego stóp, inni wali szaty. Mahatma nie tał w nia. Uśmiechał się smutno i głębiej ramionach tłoczących się ku niemu. Na ostatku pożegnał się z Devadasem, który płakał głośno wtarzał w kółko jedno słowo:

— Ojcie! Ojcie!...

Jak donoszą dzienniki angielskie Mahatma spędził spokojnie pierwszy dzień w więzieniu. Przespał kilka godzin siedząc przy kołowrotku. U celu stał żandarm hinduski, stary mi Gandhi'ego. Podczas pierwszego Mahatmy w więzieniu był jego strażnikiem.

Zwolennicy Gandhi'ego powitali go jako hasło treści pozdrowienia, przysłał Ameryce:

— Jestem przekonany, że ja i moi ziomkowie wytrwają, to zapowiem w świecie nową erę...

### Mąż z pudełka zapalek.

#### Jak Amerykanin znalazł żonę?

Smutne i monotonne było życie młodej Ingridy. Była robotnicą w wielkiej fabryce zapalek.

Codziennie paluszki jej pakowały w setki pudełek. Pewnego razu przysła jej do głowy dziwna myśl. Do jednego z pudełek wsunęła czterowiersz.

Były tam neline smutku skargi na samotność i marzenie o tem, by znaleźć męża.

Podpisała imię, nazwisko, adres i czekała.

List do pani, panno Ingrid — zawołała dozorczeni do młodej robotnicy, gdy ta w szary, zimowy świt szła do pracy.

— Do mnie list — zdziwiła się dziewczyna. Nie miała bowiem nikogo na świecie i od nikogo listów nie otrzymywała. List był z Ameryki.

— Pani Ingrid — pisał jakiś Amerykanin — zapalając papierosa, znalazłem pani listek.

I ja jestem samotny...

Miedzy Ingridą a Amerykaninem zawiązała się ożywiona korespondencja. Zakończyła się... małżeństwem.

### Los potrafi płatać figle.

#### Guzik wykrył złodzieja.

— Ofiarowuję ci ukochana droga pamięć rodzinną — powiedział pewien młody Szwed do swej narzeczonej.

Pamiętka owa był oryginalny zegarek. Zamiast cyfr posiadał on litery składowe, które na nazwisko właściciela.

Naręczona cieszyła się ogromnie z tego daru.

To też rozpacz jej była szczerą, gdy w czasie podróży posłabnej w Sztokholmie zgubiła owa pamiętka.

Upłynęło od tego czasu kilka lat. Młoda para mieszkała na prowincji. Pewnego dnia, małżonek udał się do Sztokholmu.

Gdy szedł ulicą, zaczęto wołać: „Król jedzie! Król jedzie!”

Tłum przystanął na chodniku i on z nimi.

Tłok był wielki. Nagle w tym tłoku, Szwed zaczął guzikiem od płaszcza o łańcuszek zegarka stojącego obok niego pana.

Zegarek wyskoczył z kieszeni. Pan rzucił nań okiem i ze zdumieniem poznał oryginalną pamiętkę rodzinną, zgrabioną przez żonę.

— Pani to mój zegarek! — zawołał.

### Start do Indochin.



Dwaj francuscy lotnicy Codos (po prawej stronie) i Robida wystartowali z lotniska Le Bourget pod Paryżem do Indochin, zamierzając przebyć całą przestrzeń bez lądowania.

Opito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

### Zgon amerykańskiego filantropa.



Maharadza Patiala, władca jednego z indyjskich państw, wystąpił ostro przeciwko proklamowanemu przez Gandhi'ego biernemu oporowi.

### FRIGORIN-MOTOR



PRZECIW ODMROZENIOM

### Podsluchane gany

#### CO GORSZE?

Głabeł ma żonę. Brzydka z niego i nieciekawca z tyłu. Ciagle się Spotyka go dawno niewidziany cieł. Wola go pod jakimś pretekstem bok

— Jak możesz z taką kobietą chodzić na ulice? zapytuje współczucie.

— To mniejsze zło. Ale gotowy powrót do domu.

#### ANTYK.

Szef do urzędnika: Zataje hałas musze panu dać tak wybrudzone kłoty. Chyba sie pan nie obawia bóów?

Urzednik: Mikroby nie mogły żyć z mojej pensji.

#### TO ZALEŻY.

Pasażer do konduktora: Czy jeszcze pożegnac sie z żoną? Konduktor: A jak dawno państwo po ślubie?

#### U KRAWCA.

Klient do krawca: — Chciałbym nie...

— Na miarę? — Nie... Na kredyt.

### Szklane planetarium



Nowe planetarium szklane (globus) wykonane przez Sendtnera dla Muzeum Franklina w Łodzi.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmaniak.